goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
6 grudnia 1941 r.
Nr. 120
Cena w Wilnie 5 fen.

Dalsze straty bolszewickiej floty koło Hangö

Ataki silniejszych eskadr lotnictwa niemieckiego na stanowiska wypadowe oraz pozycje polowe na południowym odcinku frontu wschodniego. — Odparcie ataków brytyjskich w Afryce Północnej. — Uszkodzenie kontrtorpedowca brytyjskiego przez niemiecką łódź podwodną u wybrzeża Afryki

Z Kwatery Głównej Führera, 5 grudnia.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Na południowym odcinku frontu Wschodniego odparto ponowne ataki nieprzyjacielskie.

Podczas ostrzeliwania ważnych objektów wojskowych w Leningradzie w składzie z amunicją powstały silne eksplozje oraz duże pożary.

Podczas ucieczki z Hangö prócz transportowca „Stalin" kilka innych statków sowieckich najechało na niemiecko-fińskie pole minowe. Przy tym zatonęły: transportowiec z wojskiem o pojemności 3000 TRB, parowiec o pojemności 700 TRB, oraz ścigacz sowiecki.

Silne eskadry lotnictwa dokonały na południowym odcinku frontu i w rejonie walk wokół Moskwy nalotów na stanowiska wypadowe oraz umocnienia polowe nieprzyjaciela. Bolszewicy ponieśli duże krwawe straty i stracili znaczną ilość dział i pojazdów. Skuteczne nocne ataki powietrzne skierowane były na Moskwę i Leningrad.

W Afryce północnej oddziały niemiecko-włoskie odparły ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Niemieckie i włoskie eskadry samolotów nurkujących rozproszyły zgrupowania czołgów brytyjskich w południowej Marmaryce. W ciągu nocy zrzucono celne bomby na bazy lotnicze oraz drogi dowozowe nieprzyjaciela w rejonie Sidi Barani i Marsa Matruk. W walkach powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 7 brytyjskich samolotów myśliwskich. Niemiecka łódź podwodna torpedą uszkodziła u wybrzeży Cyrenajki kontrtorpedowiec brytyjski.

BERLIN. DNB. Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, podczas walki, o której donosił już komunikat Sił Zbrojnych, między niemieckimi poławiaczami min a brytyjskimi ścigaczami w Kanale, niemieckie poławiacze min zaatakowały przeciwnika i ostrzelały go ciężkimi pociskami. Bezwzględnie zdecydowanej postawie niemieckich poławiaczy min nie mogły dotrzymać miejsca brytyjskie ścigacze. Po kilku wyrzuconych w morze torpedach brytyjskie ścigacze skierowały się do ucieczki. Kilka brytyjskich ścigaczy zostało ciężko trafionych skutecznym ogniem niemieckich poławiaczy min. Tylko ucieczka uratowała je od całkowitego zniszczenia.

BERLIN, (DNB). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, większy sowiecki okręt transportowy wpadł 2 grudnia na niemiecko-fińską zaporę minową we wschodniej części Morza Bałtyckiego. Po silnym wybuchu, który wyrwał wielki utwór w transportowcu, statek zatonął w przeciągu kilku minut.

Ameryka docenia siły Japonii

NOWY JORK. DNB. Podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki Bard oświadczył w swoim przemówieniu w Norfolk (Virginia), że niebezpieczeństwo wojny na Pacyfiku jest wielkie. Z tego powodu Stany Zjednoczone przyspieszają swój program budowy floty, albowiem marynarka Stanów Zjednoczonych docenia siły Japonii i zdaje sobie sprawę z ciężkich zadań, stojących przed nią na wypadek konfliktu. Marynarka Stanów Zjednoczonych zdaje sobie też sprawę z faktu, że flota brytyjska otrzymuje silne ciosy i walczy z potężnym przeciwnikiem i co za tym idzie stale ponosi straty. Dowodzi tego między innymi liczba brytyjskich okrętów wojennych, które przebywają dla naprawy w portach amerykańskich.

WASZYNGTON. DNB. Prezydent Roosevelt potwierdził na wtorkowej konferencji prasowej, że wysłał on do rządu japońskiego zapytanie: „W jakim celu rząd japoński wysyła dodatkowe wojska do Indochin". Na pytanie, czy postawił on ultimatum, albo czy ustalił termin odpowiedzi, Roosevelt odpowiedział przecząco.

VICHY. DNB. W związku z rozpowszechnianymi za granicą wiadomościami oświadczono tu dzisiaj w południe urzędowo, że kontyngent wojsk japońskich we Francuskich Indochinach nie przekracza liczbowo tej ilości, jaka została ustalona we francusko japońskim układzie w sprawie wspólnej obrony Francuskich Indochin. Rząd francuski nie zmienił w żadnym punkcie swojego stanowiska w odniesieniu do zawartych wówczas z rządem japońskim umów.

W oczekiwaniu wypowiedzenia wojny Finlandii przez Anglię

HELSINKI, (DNB). Prasa fińska publikuje nadchodzące z zagranicy, przede wszystkim z Londynu wiadomości, o oczekiwanym wypowiedzeniu wojny Finlandii przez Anglię. Jednakże wstrzymuje się z podaniem jakichkolwiek szczegółów co do tego, czy już nastąpił jakiś odpowiedni krok ze strony angielskiej, jak np. wysłanie jakiejś ultymatywnej i terminowej noty. Również w fińskich kołach politycznych niema o tym żadnych wiadomości.

BERLIN. Wobec pogłosek rozpowszechnianych zagranicą, według których Anglia miała postawić Finlandii, Rumunii i Węgrom żądania w formie ultimatum, w miarodajnych kołach berlińskich zachowują chwilowo wstrzemięźliwość. Nie uważa się jednak za rzecz wykluczoną, że w bardzo krótkim czasie zajdzie możliwość zajęcia wyjaśniającego stanowiska w tej sprawie.

Arcybiskup amerykański o sojuszu z Sowietami

WASZYNGTON, (DNB). Z ambony tutejszego kościoła św. Dominika osądził arcybiskup Baltimore i Waszyngtonu, Curley, polityczne i militarne przymierze Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim. Oświadczył on, że nowo wynaleziony przyjaciel Ameryki ponosi odpowiedzialność za wymordowanie 20.000 biskupów, księży i zakonnic w hiszpańskiej wojnie domowej. Pod wpływem Rosji Sowieckiej i Stalina wymordowano w Hiszpanii ćwierć miliona ludzi. W Związku Sowieckim prześladuje się katolików. Jest to pierwszy wypadek, zajęcia przez arcybiskupa Curley'a publicznie stanowiska w tej sprawie.

TOKIO. Jak donosi Domei, we środę przed południem oddziały japońskich bombowców wykonały niszczycielski atak na Packi, węzeł kolejowy na linii Lunghai w prowincji Szansi. Mimo ognia zaporowego artylerii przeciwlotniczej udało się samolotom japońskim zniszczyć lotnisko i inne objekty wojskowe na skraju miasta, po czym wszystkie jednostki powróciły cało do swoich baz.

Mölders odmawia

KRAKÓW. Wielka kawiarnia wojskowa, przepełniona żołnierzami wszystkich rodzajów broni i formacyj. Wielu przebywa wprost z frontu, widać to po nich, inni znajdują się w drodze na front. Muzyka gra, panuje wyborny nastrój. W tem wchodzi oficer w płaszczu skórzanym, ma on na piersiach Krzyż Rycerski z Wieńcem Dębowym z Mieczami i Brylantami. Twarz wszystkim znana. „Czy to nie Mölders" rozlegają się szepty. Taki młody pułkownik — to chyba może być tylko Mölders.

Koledzy, przy których stole zajmuje miejsce bohaterski lotnik, zaledwie uwierzyć mogą, że oto przy nich siedzi zwycięsca w 115 walkach powietrznych, posiadacz najwyższego niemieckiego odznaczenia. Rozmawia on z nimi, jakby byli starymi znajomymi, a czas mija jak w czasie lotu. W tem podchodzi młoda siostra miłosierdzia. Chciała by ona prosić o autograf — potem jeszcze jedna, a teraz już i koledzy nabierają odwagi — trzej — czterej — już pięciu stoi — nie dwudziestu zgromadziło się koło stolika, — lecz Mölders odmawia. Nie, tego on, jako żołnierz, nie może uczynić. Uśmiechając się bierze on czapkę i płaszcz i żegna się swoim głośnym „Sława koledzy".

WOJNA W AFRYCE

RZYM, DNB. Kwatera Główna Sił Zbrojnych podaje: W Marmarice mimo złej miejscami pogody walki toczyły się nadal.

Pod Tobrukiem działalność artylerii i akcję wysuniętych oddziałów włoskich. Na odcinku centralnym kilka starć podczas których zniszczono nieprzyjacielskie środki walki i zestrzelono jeden samolot brytyjski. Na froncie pod Sollum odpowiedziano ogniem na ostrzeliwanie przez nieprzyjacielską artylerię umocnionych stanowisk w Bardii. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski. Według dalszych wiadomości oddziały włoskie, broniące stanowisk w Sidi Omar zniszczyły 17 nieprzyjacielskich czołgów, 5 wozów pancernych i 20 samochodów ciężarowych.

Brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na Bengazi, Dernę i inne miejscowości w Cyrenaice. Jeden z samolotów został trafiony i zmuszony do lądowania. Załogę wzięto do niewoli. Drugi samolot zestrzeliła obrona z ziemi nad Derną.

Włoskie myśliwce zestrzeliły w walkach powietrznych 5, a niemieckie myśliwce 2 nieprzyjacielskie samoloty. Podczas operacyj nocnych nad obszarem Marsa Matruk zestrzeliły bombowce włoskie jeden nieprzyjacielski samolot.

Dowódcami samolotów torpedowych, które, jak doniesiono we wczorajszym komunikacie Sił Zbrojnych, zatopiły nieprzyjacielski krążownik są kapitan-lotnik Giulo Marini i porucznicy - lotnicy Ali Strani i Giuseppe Cocci.

Następna ofiara Roosevelta: Turcja

WASZYNGTON, 4.12. Jak donosi „Associated Press" Roosevelt w oficjalnym oświadczeniu zawiadamia, że pomoc w dzierżawie i pożyczkach zostaje udostępnioną obecnie również i Turcji. Roosevelt uważa obronę Turcji za ważną ze stanowiska „interesów Stanów Zjednoczonych". Dlatego polecił on kierownikowi pomocy w dzierżawie i pożyczkach, Stettiniusowi, by żądania rządu tureckiego, dotyczące uzbrojenia, były możliwie szybko załatwiane.

Co stracili bolszewicy w październiku na południowym odcinku frontu

BERLIN, (DNB). Jak dowiaduje się DNB z kół wojskowych, wśród sowieckich oddziałów, które zgodnie ze ścisłymi danymi niemieckimi zostały na południowym odcinku frontu wschodniego zniszczone w październiku znajdują się następujące większe jednostki: 7 zmotoryzowana dywizja, 35 dywizja kawalerii, zniszczona pod Kirsanewką, 127 i 271 dywizja strzelecka. Co do 227 dywizji strzeleckiej to chodziło o jednostki, które stanowiły dotychczas rezerwę grupy wojsk marszałka Budjennego. 227 dywizja strzelecka należała do tych nielicznych jednostek, którym udało się z bitwy pod Kijowem uratować kilka kompanij przed całkowitym okrążeniem niemieckim. Masa jednak tych dywizyj została zniszczona pod Kijowem. Poza tym stracili bolszewicy na odcinku południowym swoją 1 dywizję gwardyjską, która zawsze przed wojną stanowiła oddział paradny podczas defilad wojskowych na Placu Czerwonym w Moskwie. Ta dywizja, na której bitność dowództwo sowieckie specjalnie liczyło została doszczętnie zniszczona.

Pielgrzymka do Najświętszej Panny

BUENOS AIRES, (DNB). W dorocznej pielgrzymce do Najświętszej Panny z Lujan, urządzonej przez hiszpańskie stowarzyszenie „Virgen del Pilar", pod kierownictwem hiszpańskiego ambasadora, wzięło udział przeszło 10.000 osób. Pielgrzymka przemieniła się w manifestację hiszpańsko-argentyńskiej przyjaźni.

Bombardowanie Rybińska

BERLIN. Jak doniósł komunikat Komendy Głównej Sił Zbrojnych z 2 grudnia, lotnictwo niemieckie bombardowało celnie fabrykę lotniczą w Rybińsku.

Rybińsk, miasto o 140.000 mieszkańców leży 250 km na północny wschód od Moskwy i 25 km poniżej kolana, które tworzy Wolga w miejscu gdzie skręca ku południowemu wschodowi. Dwie rzeki, Czeremucha i Szeksna, wchodzą pod Rybińskiem do Wolgi. Przedłużenie Wolgi w kierunku na północny zachód stanowi Mołoga, która przez Kanał Tichwinka wpływa do jeziora Ładoga i przez to łączy Wolgę z Bałtykiem i z Oceanem Lodowatym. Rybińsk, który dawniej był małym miastem rybackim, rozwinął się wskutek tych połączeń rzecznych w znaczne rzeczne miasto portowe, gdzie odbywała się wymiana zboża i gdzie zmawano. Obrót zbożem sprzyjał rozwojowi wielkiego przemysłu młynarskiego, który znowuż ożywiał żeglugę na Wołdze od Rybińska spławna jest Wolga dla wielkich parowców, aż do Morza Kaspijskiego. Dzięki temu sprzyjającemu położeniu komunikacyjnemu którego znaczenie potęguje jeszcze bezpośrednie połączenia kolejowe z linią Petersburg — Moskwa i przez Jarosław z wielką linią Moskwa — Kirow — Perm, mógł się w Rybińsku rozwinąć przemysł. Przemysł ten korzysta z dopiero co wykończonej elektrowni, dostarczającej 330.000 kilowatów. Wielka fabryka motorów lotniczych „Awiastroj Pawłow" zajmuje czołowe miejsce wśród fabryk Rybińska. Pracowało w tej fabryce w roku 1940. 15.000 robotników. Jej produkcję motorów lotniczych i przyrządów mierniczych uzupełniają fabryki wytwarzające proch strzelniczy i licząca ponad 3000 robotników, fabryka maszyn „Jeżow", produkująca amunicję artyleryjską i bomby, miny polowe i torpedy. Pozostałe fabryki w Rybińsku służą budowie okrętów, wagonów kolejowych, produkcji maszyn drukarskich, chemikalij i innych doniosłych dla prowadzenia wojny artykułów. Atak niemieckiego lotnictwa uderzył zatem znowu w ważne miasto przemysłu zbrojeniowego w Związku Sowieckim.

Churchill:

„Dwa sępy nad Anglią"

Inwazja i ataki z powietrza

Jak powiadamia brytyjska służba informacyjna, Churchill zapowiedział w Izbie Gmin, że rząd zamierza ponownie przystąpić do powoływania do pracy angielskich kobiet i mężczyzn. Churchill podał do wiadomości, iż rząd żąda pełnomocnictw, które go upoważnią do przymusowego wciągnięcia wszystkich niezamężnych kobiet w wieku 20—30 lat oraz mężczyzn od 18 1/2 lat do pomocniczej służby wojskowej. Rejestracji podlegać będą również wszyscy młodzi mężczyźni i dziewczęta między 16 a 18 rokiem życia. Zaproponuje im się dobrowolne wstąpienie do organizacji służby państwowej. Churchill zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że „nad Anglią unosić się będą aż do końca wojny dwa sępy, mianowicie inwazja i ataki z powietrza".

Następnie Churchill podał do wiadomości, że granica wieku dla obowiązku służby wojskowej przesunięta będzie z 41 na 50 rok życia. „Wielką podporą w razie próby inwazji" nazwał brytyjski prem. oddziały obrony kraju. Zostały one uzbrojone w pistolety, maszynowe karabiny, granaty i t. broń.

Churchill przypomniał, że 18 miesięcy temu mówił Anglikom o czekającym ich wielkim wysiłku, który przypłacą łzami i krwią i podkreślił ponownie, że muszą się przygotować do dalszej ciężkiej pracy, niewygód i samozaparcia się.

ŻYWI i UMARLI

Rozważania na temat Europy

Kto chce Europę na nowo uporządkować, względnie kto chce ją w jakikolwiek sposób zmienić, musi nietylko pozyskać żywych, ale i przezwyciężyć umarłych. Europa bowiem nie jest krajem bez historii, tak jak Afryka lub Ameryka. Nie można w niej poprowadzić linijką granic, i nic nie można projektować na desce rysunkowej. Jeśli wypowiedzieć słowo Europa, wyłania się w naszych myślach wspaniała przeszłość, która jednocześnie unosi nas ku wyżynom i przybija do ziemi. Żywymi stają się dawno umarli imperatorowie, cesarze i filozofowie, budowniczowie świątyń, książęta, obywatele wolnych miast, konkwistadorowie i święci, a za nimi, z tysiącem sztandarów, płyną niezmierne wojska bojowników, którzy wzajemnie się zabijali. Granice Europy były po tysiąkroć kreślone krwią, a na ich szwach spoczywają pokolenia, które stulecia kładły jedno na drugie. Czy i nasze czasy mają minąć po to, by nowa warstwa położyła się na te granice? Czy też uda się wnieść sztandary umarłych do wspólnej europejskiej zbrojowni?

ZWYCIĘŻENI.

Także i w tej wojnie mieliśmy w Europie zwyciężonych. Niemiecki lud ma w świeżej pamięci, jak gorzką jest klęska narodu. Wie dobrze, że krwawe ofiary tym bardziej ciążą, im daremniejsze się wydają, wie, że nędza jest w domu gościem i że do kraju przychodzą załogi, które nigdy nie są pożądane, nawet gdyby zachowywały się najpoprawniej. Naród niemiecki, który jest dogłębnie przekonany, że wojna obecna została mu narzucona, dobrze więc rozumie położenie zwyciężonych w Europie, a kierownictwo Niemiec nie ma zupełnie zamiaru wypalić wiecznej hańby na czołach tych narodów, jak to uczyniono przed dwudziestu laty narodowi niemieckiemu. Nie powstanie także nowy ład, w którym będą zwycięscy i zwyciężeni, bo nie byłby on ładem, lecz wiecznym nieładem. Na przyszłości europejskiej nie zaciąży zagadnienie winy, które prowadzi do nieustannych jałowych dyskusyj. Niemcy przed czasem zwolniły całe armie wzięte do niewoli w walkach. Rzesza nie postawiła żadnemu z uczciwych przeciwników hańbiących warunków. Zwyciężony Europejczyk musi przyznać, że wszystko to bardzo się różni od tego, co było w 1918 r. Mamy przykłady, że narody dobrze się w tym orientują: każdy Francuz, który pracuje w Niemczech, a nawet francuski jeniec wojenny, oraz każdy niemiecki członek wojsk będących we Francji i powracający stamtąd, potwierdzi, że nienawiść z 1920 r. między Niemcami a Francją już nie istnieje, aczkolwiek niemiecko - francuska nienawiść miała najdłuższą europejską „tradycję".

Zewnętrzne katastrofy działają naogół jak tygiel, w którym narody zupełnie się przetapiają. Nie znaczy to jednak, że klęski powodują przebudzenie się nowych dogłębnych sił, potrzebnych nowej Europie, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że nową Europę mogą zbudować jedynie nowe siły; nowej sprawy nigdy nie można realizować przy istnieniu niesprzyjających jej materialnych warunków, nawet jeśli te warunki zaistniały bez winy Niemiec. Oprócz tego w każdym z pokonanych działają psychologiczne opory przeciwko przyswojeniu sobie celów zwycięzcy. Zanim te opory przyjmą inny kształt, przechodzą zwyciężone narody przez pewien okres chaosu. Jedni kurczowo się trzymają uduchowionej przeszłości i oczekują, rzecz charakterystyczna, swego zbawienia od tej samej polityki, która sprowadziła na nie nieszczęście. Większość z wahaniem tkwi między przeszłością a przyszłością, gotowa usłuchać wezwania, które im wskaże światło znajdujące się na końcu tunelu. Nieliczni tylko idą odważnie naprzód. O tych nielicznych właśnie chodzi. Znajdują się na szczęście we wszystkich krajach. A Niemcy mają obowiązek tych nielicznych popierać, inaczej naród niemiecki zdradziłby swą głęboką wiarę, że kroczy właściwą drogą.

SPISKOWCY.

Jednak istnieją także zamachowcy, sabotażyści i spiskowcy. Niektórzy z nich są napewno nieopanowanymi nacjonalistami, którzy nie mogą spodziewać się odwetu, i dlatego przy okazji strzelają. Są najmocniej przekonani, że bieg historii jest taki, iż jutro leżeć będą na obu łopatkach ci, którzy są dziś górą, i tak na zmianę aż do końca świata. W ich mózgach nie ma żadnej idei, która mogłaby uratować Europę, a choćby ich własny naród. Postępują tak, jak anarchiści, którzy uprawiają anarchję dla anarchii, i jak bolszewicy. Należą więc do tego samego gatunku, co ci i tamci. Strzał oddany do niemieckiego oficera jest oddany nie tylko do pierwszej lepszej władzy, która obsadziła kraj, a która ma pełne prawo do utrzymywania porządku. Każdy strzał należy raczej traktować jako strzał oddany z tyłu do tych Europejczyków, którzy bronią Europy — to znaczy każdego narodu, a także narodu zamachowca — w zmaganiach na śmierć i życie. A ponieważ oprócz tego każdy strzał rozszczepia Europę, ponieważ każdy akt sabotażu jest sabotowaniem przyszłości wszystkich europejczyków, ponieważ każdy strajk rozerwałby zrastającą się z trudem gospodarkę Europy, ponieważ każdy zamach jest zamachem na budzącą się świadomość wspólnoty europejskiej, mają Niemcy wobec historii obowiązek postępować surowo.

CZY EUROPA MA BYĆ SOWIECKĄ, CZY TEŻ KOLONIĄ?

Każdy Europejczyk, bez różnicy w jakim by obozie nie był, wie dobrze, że klęska Niemiec na Wschodzie oznacza zbolszewizowanie Europy. Któż bowiem byłby w stanie powstrzymać zwycięski Związek Sowiecki, gdyby nie było niemieckiej siły zbrojnej? Może Amerykanie, a może angielska armia w Cyrenaice? Jeśli sobie to uświadomić, staje się jasnym, że nasze losy — pomimo różnic zdań — wiążą się nierozerwalnie. I nie trzeba się wtedy dużo zastanawiać, by pojąć, że dla dalszego istnienia wspaniałych sklepów pod arkadami w Bernie, a także szwajcarskich dzienników, lub niedzielnego bicia dzwonów na wieżach w Sztokholmie nie ma tak decydującego znaczenia, jak pytanie, czy w tej chwili między Kalininem a Moskwą niemieckie czołgi idą naprzód, czy też się cofają.

Czego sprzymierzeni Anglosasi i bolszewicy nie mogą osiągnąć na polu wojskowym, chcieliby uzyskać przy pomocy przewrotu i rewolucji. Dlatego głoszą wojnę domową i powstanie przeciwko istniejącemu porządkowi. Czy można mieć choćby przez chwilę jakiekolwiek wątpliwości, jakie elementy by wyszły zwycięsko z ogólnego chaosu europejskiego? Z anarchii wyrasta anarchia, a ustrój anarchistyczny, który w bieżącym stuleciu sprawuje nad ludźmi władzę, nazywa się bolszewizmem. Dlatego też niebezpieczeństwo, zagrażające zagładą historii Europy, jej tradycjom i kulturze, może być ostatecznie usunięte z chwilą decydującego zwycięstwa Niemiec na wszystkich odcinkach. Wobec tego, że narody europejskie mają świadomość zagrożenia ich elementarnego bytu, zebrały się one w ostatnich dniach w Berlinie, i z tego jedynie powodu przyłączyły się do wielkiego sojuszu przeciwko bolszewizmowi sześć dalszych poważnych członków europejskiej familii narodów.

W razie pokonania Niemców oraz zrealizowania anglosaskiego projektu nowej Europy, odniosła by zwycięstwo anarchia. Warto przypatrzyć się bliżej temu projektowi. Zamiast siedemdziesięciu milionów Francuzów, Belgów, Holendrów, Serbów i Greków, którzy mają być „uwolnieni", by prowadzić niepewne życie bez politycznej władzy, rozbrojono by na wieczne czasy i podbito około dwustu milionów Niemców, Włochów, Hiszpanów, Finów, Węgrów, Rumunów, Bułgarów i Słowaków. Polacy, Łotysze, Estończycy, Litwini, narody na południowym wschodzie, Turcy i Bóg raczy wiedzieć ilu Niemców dostali by się pod panowanie knuta w Związku Sowieckim, który ma zapewnione „kierownictwo w Europie Wschodniej". Poza Związkiem Sowieckim nie istniałoby żadne mocarstwo europejskie. Znaczy to by to polityczny koniec Europy, którą by rządził Waszyngton i Wall-street jako kolonią.

Czy chcą tego Europejczycy? Wystarczy zrobić próbę i porozmawiać o Ameryce z jakimś Szwedem lub Szwajcarem. Wtedy przeważnie od razu następuje porozumienie, choć przedtym prowadzono gwałtowne kłótnie na temat ograniczeń indywidualnych swobód. W europejskim sumieniu drzemie głęboko coś w rodzaju wspólnej europejskiej dumy. Z niej to wypływa przekonanie, że państwo, które nie ma ani jednego tak pięknego i pamiątkowego miasta jak Wuerzburg, Bern lub Palermo, napewno nie jest powołane do panowania nad Europą, i że byłoby lepiej kłócić się jeszcze przez następny tysiąc lat, niż zadowolić się stylem amerykańskich drapaczy chmur, odzwierciadlających ducha bez treści.

KONIEC WOJEN.

Jeśli Niemcy rzeczywiście przeszkodzą najgorszemu, to znaczy zbolszewizowaniu Europy, czy mogą ofiarować coś lepszego, niż dawna Europa i Europa, która będzie anglosaską kolonią? I dlaczego właśnie Niemcy są powołane do kierownictwa? Pytania te słusznie stawiają narody europejskie. Z góry trzeba zaznaczyć, że byłoby bezsensownym żądać, by z jednej strony w Europie zostały usunięte wszystkie przeszkody charakteru gospodarczego i by zaprowadzono panowanie pokoju, a ze strony drugiej by miały być dokonane zmiany w dawnym systemie państw europejskich oraz by nie miała być przerwana jakakolwiek samowola poszczególnych obywateli w poszczególnych państwach. Jest historycznym faktem, iż demokratyczna organizacja, jaką była Liga Narodów, nie wytrzymała próby życia, głównie dlatego, że wychodziła z fikcji równości nierównych. Aczkolwiek może Briand lub Unia Paneuropejska byli reprezentantami idej, które uwzględniały głębokie potrzeby Europy, to w demokratycznym ustroju nie mógł powstać związek takiej władzy, który miał by dość siły, by podpędzić choć nieco sprawy gospodarcze. Pomijamy przy tym, czy usiłowania te były poważnie traktowane. Przy pierwszej okazji rozbiła się Europa na kawałki, mianowicie gdy chodziło o pytanie wojna, czy pokój. Przezwyciężyć umarłych znaczy więc podporządkować ogólnemu interesowi swobody, które nieuniknienie prowadzą do wojen. A dalej: stworzyć taki związek władzy, która będzie w stanie rzeczywiście przeszkodzić wojnie w Europie i skutecznie Europę na zewnątrz reprezentować.

Podstawową zasadę politycznej organizacji Europy określił kiedyś minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop jako „harmonię między nierównymi". Nie ulega wątpliwości, że jedynie przy istnieniu hierarchicznego porządku, w którym kształtują się prawa, obowiązki i swobody zgodnie z pracą, historią i godnością można urzeczywistnić to, co w czasach demokratycznych było niemożliwym, mianowicie: jednolitą organizację gospodarki i koniec wojen w Europie.

Jest to jednocześnie odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie Niemcy są powołane do kierownictwa. Jedynie Rzesza niemiecka posiada dość sił, by przeszkodzić zorganizowaniu sowieckiej Europy lub przemienienia jej w kolonię, oraz przeprowadzić nową budowę, która będzie trwałą. Także historia udowodniła, że przestrzeń europejska tylko wtedy zdobywała się na trwały porządek, jeśli była przeniknięta strukturą Rzeszy. Do nowej idei politycznej, którą podniosła niemiecka rewolucja, dochodzi prawo historyczne. Wspólnota europejska rodzi się na wschodnich polach bitew, w barakach robotników europejskich, w fabrykach, w których pracują obok siebie różne narody, i wogóle przy wspólnej pracy. Później, gdy otworzy się dla Europy dostęp do wspólnych kolonij, zobaczy się, że wykorzystani tam będą Norwegowie, Szwajcarzy, Szwedzi jako inżynierzy, budowniczowie, urzędnicy, żołnierze. Ale i w najbliższej przyszłości trzeba podjąć wspólną sprawę. Aż do tej pory musiała Europa rozwiązywać zagadnienia terenów ciasnych. Od chwili powołania Rosenberg'a na ministra Rzeszy dla obszarów zajętych poraz pierwszy powstało jako zadanie europejskie — zagadnienie szerokich przestrzeni. Nie potrwa to długo, a na Wschód popłynie strumień Europejczyków, którzy znajdą tam nowy teren działania nietylko dla wielkiego celu, obchodzącego wszystkich, ale dla siebie oraz dla swej przyszłości, ludzie, którzy pozwolą, by fascynujący ten cel ich przyciągnął, należą do prawdziwie żywych, którzy przyzwyciężają umarłych.

O. Ph. Häfner.

(„Das Reich").

Wyprzedaż Anglii

Należności angielskie w Stanach Zjednoczonych wynosiły niegdyś około 4 i pół miliardów dolarów. Churchill umiejętnie przegospodarował tę kwotę w ciągu dwuch lat wojny, tak że obecnie pozostała Anglii tylko nieduża suma. Całkowity zakres dokonywanej w niesłychanie szybkim tempie wyprzedaży imperium na rzecz Stanów Zjednoczonych widać jasno z danych, które podaje gospodarczy tygodnik „Economist" na podstawie materiału, dostarczonego przez waszyngtońskie ministerstwo finansów.

Zgodnie z tym Anglia dysponowała na początku obecnej wojny na amerykańskim rynku pieniężnym ponad 2038 milionami w złocie, 950 milionami w gwarancjach i inwestycjach na rynku południowoamerykańskim oraz 900 milionami w inwestycjach w Stanach Zjednoczonych, do czego dochodziło 545 milionów dolarów w ręku prywatnym i 50 milionów dolarów w ramach umowy o wyrównaniu w luty. Z tego oddała Anglia do września br. trzy miliardy dolarów, w tym prawie cały zapas złota banku angielskiego. Reszta, 1,5 miliarda dolarów, dano pod zastaw pożyczki udzielanej Wielkiej Brytanii przez nowojorski Bank importowo - eksportowy; pożyczka ma obecnie bardzo niski kurs.

Przez ustawę o wypożyczaniu i o wydzierżawianiu duża zależność finansowa Anglii od Stanów Zjednoczonych jeszcze się powiększyła. Wprawdzie Anglia nie musi płacić gotówką za dostawy wojenne ze Stanów Zjednoczonych, jednak musi dokonywać dalsze wpłaty, które wobec słabego funta w porównaniu z dolarem są dla Londynu katastrofalne. By nie dopuścić do dawania w zastaw dalszego majątku musi Anglia operować wekslami, nie mającymi pokrycia, co powoduje trudności transferowe — pomijając okoliczność, że amerykańska gospodarka nie będzie mogła tego na dłuższy dystans wytrzymać, jeżeli za dostawy nie będzie otrzymywała świadczeń z drugiej strony. Na tę okoliczność, prowadzącą do wewnętrznoamerykańskiego kryzysu, zwrócił uwagę minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop na niedawnym kongresie berlińskim.

Narody brytyjskiego imperium i Stanów Zjednoczonych będą musiały pewnego dnia zapłacić rachunek za biesiadę. Lecz co to może obchodzić plutokratów, dopóki na tym wątpliwym interesie zarabia sprzymierzona z nimi żydowska finansjera!...

— ll — („W. Z.")

Spotkanie w pociągu

(P. K.) Pociąg był przepełniony. Ludzie stali na korytarzach, siedzieli na skrzynkach i walizkach. Nie można było przecisnąć się ani naprzód, ani w tył.

Przez peron szedł śpiesznie żołnierz. Niósł ciężki pakunek, na sobie całkowite uzbrojenie polowe. Przyjeżdżał prawdopodobnie z Afryki, albowiem miał na sobie jasny mundur koloru khaki, a na plecaku przyczepiony hełm tropikalny.

Szedł teraz wzdłuż pociągu. Jednak nigdzie nie było już miejsca. W tej chwili przechodził obok dwóch wagonów pełnych dzieci, wracających z gór do okręgu przemysłowego. Do transportu tego należały także liczne matki z małymi dziećmi, oraz siostry, które sprawowały nadzór.

Werner, dziesięcioletni smyk z rysem uporu około ust, stał przy oknie i przyglądał się żołnierzowi. „Jeden z korpusu afrykańskiego", stwierdził trafnie. „Gdyby tak on tu przyszedł, to mógł by dużo ciekawych rzeczy opowiedzieć". Lecz siostra poleciła mu zająć się jakimś małym krzykaczem i nikogo nie wpuszczać, a nawet uczyniła go odpowiedzialnym za to, by nikt nie wszedł do wagonu.

„Jakże to będzie, czy nie możnaby dostać się do was?" zapytał go w tej chwili żołnierz. „Macie jeszcze tyle miejsca, a wszędzie jest pełno".

„Nie, to się nie da zrobić!" odprawił go Werner. „My tutaj jesteśmy zwartym towarzystwem".

„Zawołaj siostrę, dobrze?".

„Ona także nie może nic w tym pomóc. Ale jednak trzeba coś zrobić" Chłopak znikł z okna.

„Siostro Elżbieto, stoi tam żołnierz jeden z tych z Afryki, i ma tyle bagażu, że napewno nigdzie nie znajdzie miejsca. Myślę, że go puścimy".

„Tak sądzisz?" powiedziała siostra ze śmiechem, „no, chyba będziemy mogli zrobić wyjątek!".

Werner pomógł żołnierzowi wnieść do przedziału bagaż, włożył przy tym na głowę hełm tropikalny, który mu spadał na nos... Lekkie szarpnięcie i pociąg z wzrastającą szybkością wyjechał z dworca.

A Werner stanął przy oknie obok żołnierza, który patrząc na krajobraz lekko się uśmiechał, jakby obserwował coś miłego.

„Pięknie, prawda?" poczuwał się Werner do obowiązku powiedzenia czegoś. „Ale i nasza Nadrenia jest także piękna".

„A więc ty jesteś z Nadrenii?" zapytał żołnierz, „bo ja także". Koła dudniły, a przed oczami migały lasy, łąki i góry, zalane przedwieczornym słońcem.

„Czy wiesz, wyjaśnił żołnierz, jakby mówił do równego sobie, „że trzeba być całymi miesiącami w Afryce, nic innego nie widzieć jak tylko wielką pustynię, bez urozmaicenia, bez życia, by spoglądać innymi oczami na tę zieleń lasów i łąk, na wioski wzdłuż dobrze utrzymanych dróg, i wogóle na wszystko, co widzisz".

Werner przytaknął. „Czy byłeś tam długo, wujciu?" dopytywał.

„Od samego początku. Jak widzisz, służę w lotnikach, w oddziale samolotów nurkujących..."

„Co, samolotów nurkujących? Opowiadaj, wujciu, mój tatuś jest także w Afryce, jest pilotem, ale samolotu niszczycielskiego. Jak to wygląda u was w samolotach nurkujących? Czy przy spadaniu tracicie przytomność? Czy samolot sam się zapala? Co musi robić pilot przy spadaniu?".

Żołnierz uśmiechnął się. Nie ma to jak młodość!

Cienie przedwieczoru kładły się na kraj. Zbliżyła się siostra, przysłuchując się przygodom lotnika. Gdy zasłonięto okno firankami, wszyscy troje udali się do przedziału. Żołnierz miał dość miejsca, a malec nie musiał stać.

„Dokąd idziesz, wujciu?"

„Do Kolonii".

„Do Kolonii? Dobrze, ja tam mieszkam! A czy także ty tam mieszkasz?"

Żołnierz zaprzeczył. Rysy jego twarzy stwardniały, jakby przypomniał sobie coś niezmiernie przykrego. Myśli jego uleciały do owego kolegi z Kolonii, który niedawno został do nich przydzielony z jednej z sąsiednich eskadr, na własną prośbę, od dawna bowiem miał słabość do samolotów nurkujących. Nareszcie dopiął swego, i był dumny, albowiem nie był już najmłodszym. A potem złapało go zaraz podczas pierwszego lotu. Trafiona pociskiem artylerii przeciwlotniczej, wbiła się jego płonąca maszyna w piasek pustynny. Nikt nie mógł z niej się wydostać. I teraz kolega z pułku, który pochodził z jego okolicy i właśnie jechał na urlop, miał polecenie ostrożnie zakomunikować żonie i dziecku smutną wiadomość.

Pociąg jechał, kołysząc się rytmicznie. Naokoło była już ciemna noc, a przedział oświetlał blask przygaszonych lamp elektrycznych. Dzieci spały. Czuwały tylko oczy siostry i obejmowały miękko, z macierzyńską miłością śpiących; lecz i żołnierz nie spał, jak również chłopak, który nieustannie prosił, by mu opowiadać.

„Nie będę spał. Przez całą noc nie będę spał. A może ty chcesz spać, wujciu? Myślę, że zjemy teraz kanapkę, tyleśmy dostali. Chodź, jedz z nami".

Malec rozpakował zawiniątko.

„Wujciu, a czy mieszkasz daleko od Kolonii? Musisz mnie kiedyś odwiedzić. I mamusia się ucieszy, przecie tatuś jest w Afryce. Prawda, że przyjdziesz? Nazywam się Werner Schmidt, i mieszkam przy ulicy Garbarskiej 23, niedaleko katedry..."

Malec urwał. Popatrzył na twarz żołnierza, którego oczy zrobiły się duże od lęku oraz policzki przebiegła bladość, której nie mógł ukryć nawet niepewny blask światła.

Anglia ogranicza ruch osobowy

Groteskowa motywacja zarządzenia w Izbie Gmin

BERLIN w listopadzie. W angielskiej Izbie Gmin podano w środę do wiadomości, że wobec dużego przeciążenia angielskich kolei, niezbędne jest ograniczenie ruchu osobowego, i to na cały okres zimy. Jako powód podaje się oddanie przez Anglię pewnej liczby najlepszych parowozów Sowietom, by dopomóc ich armii.

To daleko idące zarządzenie dowodzi, jak katastrofalna musi być sytuacja angielskiego kolejnictwa. By nie przyznać się do chaosu panującego w komunikacyjnych stosunkach brytyjskich, sformułowano zarządzenie w ten sposób, że każdy może myśleć, iż zostało wydane z tych samych powodów, z jakich nastąpiły ograniczenia w ruchu na niemieckich kolejach państwowych. Jeśli Niemcy ograniczają u siebie przejściowo ruch osobowy, jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem muszą obsłużyć obszar prawie pięciokrotnie większy niż dawniej. Ale Anglia nie może tego o sobie powiedzieć, gdyż jej sieć kolejowa bynajmniej nie powiększyła się.

Uważa się przy tym naród angielski za tak naiwny, że jako powód ograniczeń w ruchu podaje się konieczność oddania lokomotyw Związkowi Sowieckiemu. Sądzi się, iż ludzie uwierzą w cud, że angielskie parowozy, których oś ma szerokość 1435 mm, nadawać się będą na sowieckie tory, mające szerokość 1424 mm. Jesteśmy jednak przekonani, że Anglicy posiadają jeszcze tyle zdrowego rozsądku, by nie wierzyć w podobne twierdzenia. Cudotwórcy angielscy nie potrafią zorganizować technicznego cudu, celem usunięcia angielskich trudności komunikacyjnych, dlatego też pomagają sobie sowiecką katastrofą komunikacyjną, by usprawiedliwić własną ponurą sytuację.

(„K. A. Zeitung")

Dominia nie dowierzają

londyńskiemu prowadzeniu wojny

STOCKHOLM, w listopadzie. Ciekawe są komunikaty, charakteryzujące nastroje w angielskich dominiach. Dowodzą one, że otrzymanie tam wiadomości o wielkich stratach które poniosły w Afryce wojska dominialne. W Australii i Południowej Afryce panuje z tego powodu bardzo duże zaniepokojenie. Wiadomość o wzięciu do niewoli południowoafrykańskiego generała momentalnie zorientowała szerokie sfery publiczności, że sytucja australijskich i południowoafrykańskich kontyngentów w Libii musi być niezwykle poważna. Wiadomość ta według ostatnich komunikatów wywarła w Południowej Afryce i Australii tym większe wrażenie, że ludność w obu krajach, po pierwszych optymistycznych komunikatach z placu boju, poprostu szalała z powodu odniesionego zwycięstwa.

Z komunikatów, nadchodzących z Canberry i Kapsztatu przebija głębokie niedowierzanie imperialnemu prowadzeniu wojny, któremu zarzuca się stałe wysuwanie wojsk dominialnych na najniebezpieczniejsze odcinki. W związku z tymi obawami uchwalił gabinet australijski, by przy wszystkich dalszych operacjach na środkowym Wschodzie armia australijska nie była rozdzielana na różne odcinki frontu, lecz operowała jako jednolity korpus pod dowództwem australijskim.

(„K. A. Zeitung")

Fatalna droga, którą kroczy Roosevelt

Obywatele Stanów Zjednoczonych zaczynają się orientować, dokąd prowadzi ta droga

NOWY JORK, (PD). Różne przejawy w życiu Stanów Zjednoczonych potwierdzają wywody min. spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop'a, że polityka Roosevelta będzie miała fatalne skutki dla północnoamerykańskiego narodu i że na jego barkach spocznie największy ciężar materialny wojny. Roosevelt zażądał już ponad 90 miliardów dolarów, i pakuje coraz to nowe miliardy do cieknącej beczki wojennej.

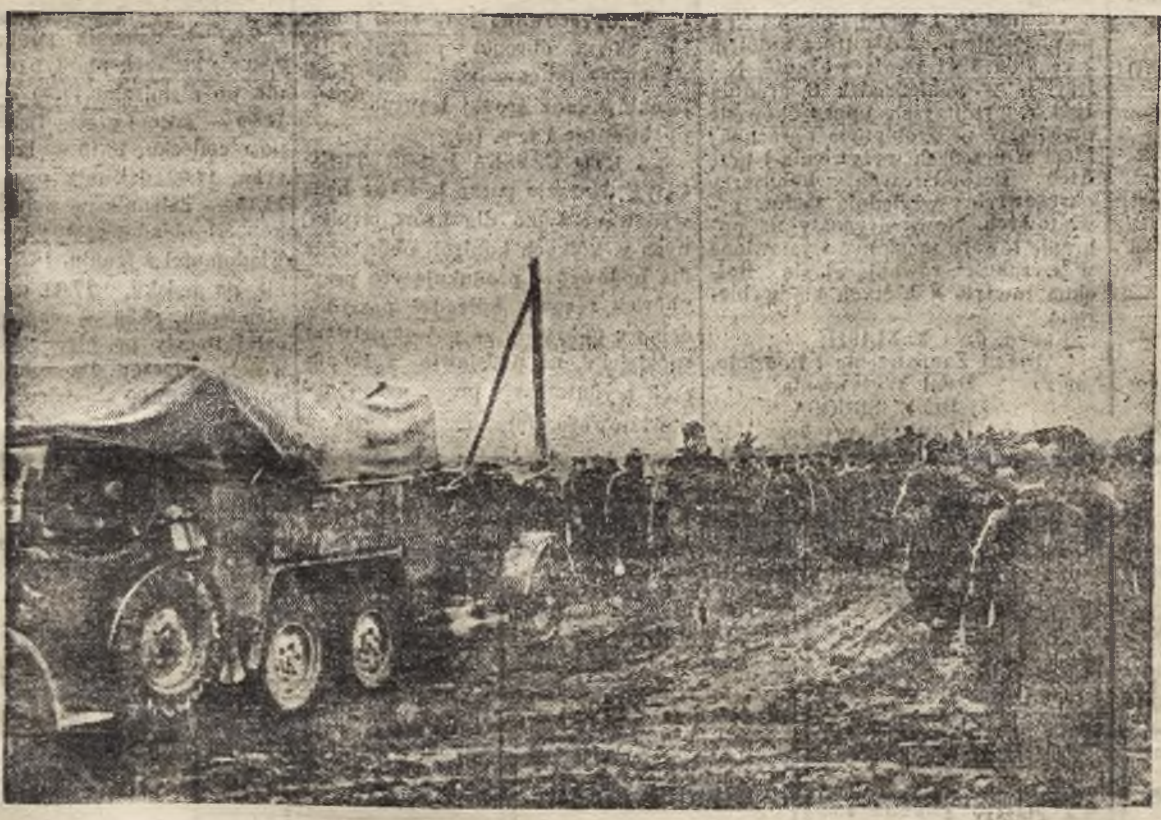
Właśnie w tych dniach wydział budżetowy kongresu musiał się zgodzić na dalszych osiem miliardów dolarów, których zażądał Roosevelt na cele uzbrojeniowe. Jednocześnie wydz. wojskowy kongresu zatwierdził 100 milionów dolarów na cywilną obronę przeciwlotniczą, przyczym jest interesującym, że nie chciano powierzyć zawiadywania funduszem szefowi cywilnej obrony, nowojorskiemu nadburmistrzowi, Laguardi. Widocznie zaczynają temu żydowi nie dowierzać. Funduszem propagandowym ma się opiekować minister wojny Stimson.

Taksamo warte zanotowania są enuncjacje ministra marynarki Knoxa, który zakomunikował, że z powodu pierwszych incydentów z kontrtorpedowcami zmniejszyła się o 15 procent liczba rekrutów do marynarki. Zmniejszenie to tłumaczą sobie okolicznością, iż liczni rodzice zabronili swoim niepełnoletnim synom wstępowania do marynarki. Knox zagroził, że prawdopodobnie trzeba będzie wkrótce wprowadzić obowiązek służby wojskowej także w marynarce.

Wobec próśb o powiększenie dostaw, w Stanach Zjednoczonych panuje zaniepokojenie z powodu prawie zupełnego wyczerpania się w Anglii rezerw dolarowych. Poruszenie wywołała wiadomość, podana przez „Financial News", że z 4 i pół miliardów dolarów, które miała Anglia na początku wojny, z końcem zimy będzie tam w najlepszym wypadku 150 milionów dolarów. W ten sposób spadnie w przyszłości na barki północnoamerykańskich obywateli także ciężar długów Wielkiej Brytanii.

„Königsberger Allgemeine Zeitung".

—oOo—



Bolszewiccy jeńcy ze środkowego odcinka frontu.

Posłowie wojenne w Chili

SANTIAGO DE CHILE, (DNB). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyły się ważne narady dotyczące konsekwencji obecnego napięcia stosunków amerykańsko-japońskich. W obradach tych wzięli udział: minister spraw zagranicznych Rossetti, minister obrony Hernandez, minister finansów Del Pedregal i szefowie wojska lądowego, marynarki i lotnictwa. Minister spraw zagranicznych Rossetti oświadczył, że wobec ciężkiej sytuacji zewnętrzno-politycznej konferencja była poświęcona zagadnieniom obrony kontynentalnej. Zastosowano środki, zmierzające do nienaruszalności terytorium kraju „jakiekolwiek zaszłyby wydarzenia".

Zatopienie brytyjskiego krążownika

RZYM. W rejonie Sidi Rezegh wzięto w poniedziałek, jak donosi włoski komunikat Sił Zbrojnych, ogółem około 1509 jeńców, m. in. generała Miles Reginal'a. Na wysokości Tobruku oddział włoskich samolotów torpedowych trafił trzema torpedami brytyjski krążownik o pojemności 5300 ton. Krążownik zatonął.

„Wujciu, co się stało? Czy ci niedobrze?"

„Nie, nie. To zaraz przejdzie!" — jąkał żołnierz, i wyciągnął swój notes, nerwowo przewracał w nim kartki, i oto, miał przed oczami adres swego poległego kolegi! Werner Schmidt, Kolonia nad Renem, ulica Garbarska 23...

Nie było wątpliwości. Niepewnym krokiem wyszedł na korytarz. Obok niego stanęła młoda siostra, przekonana, że zrobiło mu się istotnie niedobrze.

„Duszno", powiedziała tonem usprawiedliwienia, „tyle dzieci!"

Lecz żołnierz potrząsnął głową A że nie wiedział co robić, zwierzył się siostrze.

„Na litość boską", szepnęła „Chłopak nie może się o niczym dowiedzieć, jeszcze nie tej nocy".

Pociąg grzmiał wśród ciemności. Rzadko się zatrzymywał i jedynie na dużych stacjach, na których wsiadało wiele podróżnych Trzeba ich było wpuszczać do zarezerwowanych wagonów.

Żołnierz i malec odstąpili swe miejsca. Przysiedli na wąskim kuferku na korytarzu.

„Wujciu, prawda, że nie będziemy spali przez całą noc?"

Lecz „wujcio" odpowiadał tylko półsłówkami. Tylko chwilami ukradkiem błądził wzrok po płowej czuprynie chłopaka. Malec się dziwił, ale że zmęczenie zmogło jego postanowienie, oparł głowę o żołnierza i zasnął.

Pociąg skakał po zwrotnicach. Skrzypiały hamulce. Werner otworzył oczy. Wstydził się, że jednak zasnął. „Wujciu", próbował skierować uwagę żołnierza na inne tory, „śniło mi się, że zaraz rano poszedłeś ze mną do domu!"

Pod jasnym spojrzeniem dziecka nie mógł dłużej utrzymać swej tajemnicy. „Tak zrobię", powiedział bezdźwięcznie. „Pójdę z tobą rano". Potem przyciągnął malca bliżej do siebie i zapytał. „Werner, jesteś rozsądnym chłopakiem, co byś zrobił, gdyby twój ojciec zginął w Afryce?"

Lecz chłopiec zaśmiał się tylko.

„Zginął?", potrząsnął głową i gładził w tył nieposłuszne kosmyki płowych włosów. „Mój ojciec nie zginie!"

Żołnierz wzdrygnął się na te wypowiedziane z głębokim przekonaniem słowa. Serce mu płonęło.

„Słuchaj, chłopcze, przecie musisz się o tym dowiedzieć, a teraz, gdy wiem kto jesteś, gnębiłaby mnie ta wiadomość, gdybym ją miał dłużej zatrzymać przy sobie".

I opowiedział chłopcu, jak ojciec jego dostał się do samolotów nurkujących, jak się rwał do walki, oraz jak zginął podczas pierwszego lotu przeciwko wrogowi.

Malec słuchał. Rozszerzonymi oczami patrzał na żołnierza. Długo milczał. Kąciki ust drgały. Wreszcie powiedział, z naciskiem podkreślając każde słowo: „Muszę zostać lotnikiem w samolotach nurkujących. Chcę być takim, jakim był mój ojciec".

Koresp. woj. H. Kanitz.
(„K. A. Z.").

Do mieszkańców miasta Wilna

Ze wszystkich miast Generalnego Komisariatu Litwy Wilno jest może tym miastem, które w największym stopniu potrzebuje wielostronnej pomocy, zwłaszcza w zimie. Dobrze jeszcze pamiętamy, jak wielką szkodę wyrządzili bolszewicy naszemu miastu już w roku 1939. Panowali oni tutaj tylko 6 tygodni, pozostawili mieszkańców bez kawałka chleba, obrabowali urzędy i wywieźli najbardziej wartościowe rzeczy. W czasie następnej okupacji naszego miasta, znowu pocichu poczęli wszystko plądrować, mieszkańców żywiono jedynie żydowską agitacją. Z dnia na dzień sytuacja ludności stawała się trudniejsza, a sytuacja żydów coraz lepsza. Podobnie jak cały kraj, tak też i Wilno zbliżało się do kompletnej ekonomicznej katastrofy, do całkowitego zubożenia ludzi i przedsiębiorstw. W końcu poszli bolszewicy jeszcze dalej. Rozpoczęli oni masowo wywożenie mieszkańców do odległych krain Rosji. Któż z nas nie pamięta ponurego dnia 15 czerwca, gdy mieszkańcy chwytani byli na ulicach, aresztowani po domach i wywożeni ciężarowymi samochodami na dworzec.

Litwa przeżywała wigilię wywiezienia wszystkich swoich mieszkańców. Siły Zbrojne Rzeszy Wielkich Niemiec uratowały nas od tego nieszczęścia, wypędzając bolszewików z naszego kraju. Lecz wojna krzyżowa z bolszewizmem nie skończyła się — trwa ona jeszcze nadal. Ażeby pokonać tego smoka, ażeby unieszkodliwić go całkowicie, muszą się przyłączyć do tej walki wszyscy.

Wojna jest nielitościwa, a jeśli osiąga ona swój cel, to nie liczy się z żadnymi środkami. Dlatego muszą kraje walczące, a zwłaszcza kraje, nad którymi szaleje burza wojny, wiele tracić, wielu rzeczy sobie odmówić, a czasem i cierpieć.. Są ludzie, którzy potrzebują pomocy. Wszyscy, którzy mają coś do ofiarowania, muszą im przyjść z pomocą.

Już od szeregu lat przeprowadzana w Wielkich Niemczech Pomoc Zimowa jest przykładem społecznej samopomocy.

Na tej podstawie zorganizowano w Generalnym Komisariacie Litwy samopomoc. Będzie się ona opiekowała ludźmi, potrzebującymi różnorakiej pomocy, a takich ludzi, można powiedzieć otwarcie, nie zabraknie nigdy.

W tych dniach rozpoczyna zorganizowany w Wilnie i zatwierdzony przez Komisarza Okręgowego, Pana Hingsta i Radcę Generalnego dla spraw pracy i opieki społecznej Pana Pauksztysa, Komitet Samopomocy miasta Wilna ciężką i odpowiedzialną pracę samopomocy.

Rozpoczynając pracę zwraca się Komitet w pierwszej linii do mieszkańców miasta, zaprasza wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy w Komitecie i do pomocy w spełnianiu przekazanych Komitetowi przez społeczeństwo obowązków.

Komitet jednak podkreśla, że pracę swoją traktuje nie jako akcję dobroczynną, lecz jako spełnienie obowiązku. Nie inaczej winni też zapatrywać się i pojmować samopomoc mieszkańcy miasta. Czy to ofiarujecie w ciągu roku zarobek dwóchdniowy, — tyle wyznaczono dla otrzymujących wynagrodzenie, — czy też sami ponadto przyniesiecie jakiś datek pieniężny lub jakieś przedmioty — oczywiście to zawsze tak, jakgdybyście spełniali wasz obowiązek. Udział w akcji, która ma jak najbardziej zmniejszyć liczbę głodnych, obdartych i bezdomnych w naszym mieście, jak również w całym kraju nie jest ani jałmużną ani łaską, lecz obowiązkiem, który my, jako obywatele, jako chrześcijanie wobec tych, którzy pomocy potrzebują, spełnić musimy.

Zima już nadeszła. Gdy jesz, pomyśl, czy wszyscy są syci, gdy ciepło ci w mieszkaniu nie zapominaj, że są ludzie, którzy nie mają kawałka drzewa, gdy jesteś ubrany, to rozejrzyj się, a ujrzysz że są tacy, którzy marzną.

Największą troską Komitetu Samopomocy a równocześnie społeczeństwa w mieście jest to, by można było przyjść z pomocą możliwie wielu ludziom tej pomocy potrzebującym.

Mieszkańcy miasta Wilna! W imieniu cierpiących nędzę wzywamy was do jak najsumienniejszego spełnienia obywatelskiego i chrześcijańskiego obowiązku.

Komitet Samopomocy
miasta Wilna.

Werbunek kwestarzy do akcji zbiórkowej

W niedzielę 7 bm. na terenie Komisarjatu Generalnego, a więc i w Wilnie odbędzie się zbiórka na rzecz Samopomocy. W związku z tym Komitet Samopomocy w Wilnie prosi kierowników urzędów, przedsiębiorstw, szkół wyższych, średnich i powszechnych o wydelegowanie chociażby 2—3 osób z pośród pracowników lub nauczycieli (kobiet i mężczyzn), którzy w tym dniu mogliby kwestować na ulicy. Rejestrować się można w lokalu Komitetu, ul. Didžioji 8—2 (Wielka) w ciągu dnia dzisiejszego od godz.: 8—15 i 18—20. Uprasza się również o wypożyczenie skarbonek, o ile ktoś posiada. Później zostaną one zwrócone.

Komitet Samopomocy w nowym lokalu

Komitet Samopomocy m. Wilna przeniósł się ostatnio do nowego lokalu, ul. Didžioji (Wielka) 8—2 (naprzeciwko Poczty Głównej), gdzie uprzednio mieścił się oddział wileński Czerwonego Krzyża.

We wszystkich sprawach dotyczących samopomocy uprasza się o zwracanie się pod wskazanym adresem.

Jak należy sporządzać listy ofiar

Przypominamy, że datki ściągnięte z poborów (wynagrodzenie za 1 dzień) należy przekazać do Banku Komunalnego w Wilnie na konto Komitetu Samopomocy w Wilnie nr. 29/105. Listę ofiarodawców należy natychmiast złożyć w Komitecie ul. Didžioji (Wielka) 8—2.

Listy winny zawierać następujące rubryki: 1) nr. porządkowy, 2) imię i nazwisko ofiarodawcy, 3) ilość ofiarowanych dni zarobku, 4) suma w RM, 5) suma słownie, 6) podpis ofiarodawcy, 7) uwagi.

Protektorat nad Komitetem Samopomocy Miasta Wilna

Komunikujemy, iż Komisarz Okręgowy Miasta Pan Hingst wyraził swoją zgodę na objęcie protektoratu nad Komitetem Samopomocy m. Wilna.

Bekanntmachung nr. 3

der Versorgungs- und Verteilungsstelle, Gruppe Ernährung.

Auf Grund des § 2 der Bekanntmachung des Herrn Generalkommissars in Kauen über die Einführung von Lebensmittelkarten im Bereich des Generalbezirks Litauen vom 10 Nov. 1941 bestimme ich hiermit folgendes:

I.

Der Kreis der Bezugsberechtigten für Lebensmittelkarten, der in meinen Durchführungsbestimmungen umrissen ist, wird dahin erweitert, dass auch in den Städten unter 2000 Einwohnern, in denen bisher durch örtliche Regelung Lebensmittelkarten ausgegeben wurden, mit Wirkung vom 1. Dezember 1941 die für den Generalbezirk Litauen gültigen Lebensmittelkarten eingeführt werden.

II.

Auf andere als die einheitlichen Lebensmittelkarten dürfen Lebensmittel mit Wirkung vom 1. Dezember 1941 nicht verabfolgt werden.

Kauen, den 29.XI.1941.

V. V. Stelle Gruppe Ernährung
Dr. K. SRUOGA
Geschäftsführer.

Obwieszczenie nr. 3

urzędu zaopatrzenia i podziału, dział wyżywienia

Na podstawie § 2 obwieszczenia Pana Komisarza Generalnego w Kownie z 10 listopada 1941 r. o wprowadzeniu kart żywnościowych na terenie Generalnego Okręgu Litwy postanawiam niniejszym, co następuje:

I.

Zakres osób uprawnionych do otrzymywania kart żywnościowych, oznaczony w wydanych przeze mnie przepisach wykonawczych, rozszerza się o tyle, że również w miastach, posiadających poniżej 2000 mieszkańców, w których to miastach wydawanie kart żywnościowych regulowano dotychczas miejscowymi zarządzeniami, wprowadza się od 1 grudnia 1941 r. obowiązujące w Generalnym Okręgu Litwy karty żywnościowe.

II.

Od 1 grudnia 1941 roku nie należy wydawać produktów żywnościowych na inne, jak tylko jednolite karty żywnościowe.

Kauen, dnia 29.XI.1941.

Urząd Zaopatrzenia i Podziału,
Dział Wyżywienia
Dr. K. SRUOGA
Kierownik urzędu.

Anordnung nr. 16

Betr.: Knochenverwertung

Um die Knochenverwertung fuer industrielle Zwecke sicherzustellen, wird mit sofortiger Wirkung fuer das Gebiet der Stadt Wilna folgendes angeordnet:

1. Alle bei gewerblicher Betaetigung, wie in Fleischindustrien im Fleischerhandwerk, in Gaststaetten, Kantinen, und in Privathaushalten anfallenden Knochen sind den unter 4 und 5 aufgefuehrten Knochensammelstellen zuzufuehren.

Eine entgeltliche oder unentgeltliche Abgabe von Knochen an andere ist verboten.

2. Das Vernichten, Verbrennen, Vergraben oder Wegwerfen von Knochen ist verboten.

3. Knochen duerfen nur mit Genehmigung des Gebietskommissars der Stadt Wilna entfettet oder sonst industriell oder handwerklich verwertet werden.

4. Die Einwohner der Stadt Wilna sind verpflichtet, saemtliche Knochen an den Waechter bezw. Verwalter oder Besitzer des Hauses oder Betriebes abzuliefern. Dieser hat einen entsprechenden Behaelter zur Sammlung der Knochen aufzustellen und die gesammelten Knochen taeglich, mindestens aber dreimal woechentlich bei dem fuer ihn zustaendigen Bezirkswohnungsamt abzuliefern.

5. Die Gaststaetten, Kantinen, Fleischindustrien und andere fleischverbeitende Betriebe liefern die gesammelten Knochen an die Rohstoffzentrale Wilna, Maluno str. 2, ab, die mit der Abnahme beauftragt ist.

6. Zuwiderhandlungen gegen diese Anordnung werden nach den geltenden Bestimmungen bestraft.

7. Diese Aordnung tritt mit dem Tage der Verkuendung in Kraft.

Der Gebietskommissar der Stadt Wilna
I. A. Dr. RUHNAU.

Wilna, den 29. November 1941.

Zarządzenie nr. 16

Dotyczy zużycia kości

Dla zabezpieczenia zużycia kości dla celów przemysłowych zarządza się z natychmiastową mocą obowiązującą dla miasta Wilna co następuje:

1. Wszystkie, przeznaczone do wyrzucenia kości, zarówno w przemyśle np. mięsnym, w rzemiośle mięsnym, w restauracjach, kantynach i prywatnych gospodarstwach domowych należy dostarczyć do wymienionych pod pkt. 4 i 5 punktów zbiorczych kości. Oddawanie kości innym osobom bezpłatnie lub za opłatą jest wzbronione.

2. Niszczenie, spalanie, zakopywanie lub wyrzucanie kości jest zabronione.

3. Odtłuszczanie kości lub ich zużycie przemysłowe czy też rzemieślnicze może nastąpić tylko za specjalnym zezwoleniem Komisarza Okręgowego m. Wilno.

4. Mieszkańcy miasta Wilna są zobowiązani wszelkie kości dostarczyć stróżom lub też rządcom domów lub właścicielom domów, czy też przedsiębiorstw. Winni oni ustawić zbiornik do zbierania kości, a zebrane kości codziennie, conajmniej jednak 3 razy w tygodniu winny być dostarczone do odnośnego rejonowego urzędu eksploatacji domów.

5. Jadłodajnie, kantyny, przemysł mięsny i inne zakłady przeróbki mięsa dostarczają zebrane kości do centrali surowców w Wilnie, Maluno (Młynowa) 2, której zlecono zbieranie kości.

6. Wykroczenia przeciwko niniejszemu zarządzeniu będą karane według obowiązujących przepisów.

7. Niniejsze zarządzenie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Komisarz Okręgowy Miasta Wilna
Z. p. Dr. RUHNAU.

Wilna, dnia 29 listopada 1941 r.

Centrala surowców w Wilnie

Zamiast sowieckiego „Sojuzutilu" powstała w Wilnie centrala surowców, która obecnie będzie przeprowadzała na prawach monopolowych skup wszelkiego rodzaju odpadków, zdatnych do wykorzystania w przemyśle na terenie m. Wilna i okręgu. Na terenie Wilna centrala rozporządza narazie 9 punktami zbiorczymi kości, a na terenie okręgu już są czynne punkty skupu w ilości 18. Punkty te skupują wszelkiego rodzaju odpadki: łom żelazny, metale półszlachetne, odpadki blachy, pudełka od konserw, szkło, butelki, sierść, grzywy: szczecinę, kości, szmaty, obrzynki skóry i stare wyroby gumowe.

Skupione odpadki będą wędrowały do baz, gdzie zostaną pogatunkowane i skierowane następnie w większych transportach do odpowiednich zakładów przemysłowych. Tam ulegną przeróbce i staną się z powrotem użytecznymi przedmiotami.

Punkty skupu odpadków w Wilnie powstaną przy biurach rejonowych eksploatacji domów w ilości 10. Na prowincji skup odpadków jest prowadzony przy pomocy spółdzielni lokalnych, przy czym centrala surowców współpracuje z Lietukisem. Akcja zbiórki odpadków będzie przeprowadzana bardzo energicznie, aby niedopuścić do zmarnowania się nawet najdrobniejszej rzeczy, która jeszcze może być użyteczna. (p).

Bekanntmachung Nr. 2

der Versorgungs- und Verteilungsstelle, Gruppe Ernährung

In der Zeit vom 1. bis 7. Dezember 1941 werden alle Abschnitte der für den Generalbezirk Litauen einheitlichen für Brot mit N 1 bis 7 und für andere Lebensmittel mit N 1 bezeichneten Lebensmittelkarten aufgerufen.

Es werden verabfolgt:

1. auf N 1 bis 7 Brot (duonos) — 1700 gr.,
2. auf N 1 Fleisch (mėsos) — 350 gr.,
3. auf N 1 Butter (sviesto) — 200 gr.,
4. auf N 1 Weizenmehl 1. S. (kvietinių miltų I r.) — 300 gr.,
5. auf N 1 Graupen (kruopų) — 100 gr.,
6. auf N 1 Zucker (cukraus) — 100 gr.,
7. auf N 1 Salz (druskos) — 50 gr.,
8. auf N 1 Kaffeersatz (kavos surogatų) — 50 gr.

Auf Lebensmittelkarten mit dem Aufdruck II werden von diesen Rationen die doppelten Mengen, mit dem Aufdruck III die dreifache Menge, mit dem Aufdruck IV die vierfache Menge und mit dem Aufdruck V die fünffache Menge dieser Rationen verabfolgt.

Die Abschnitte N 1 bis 7 für Brot und N 1 für übrige Lebensmittel verlieren mit dem 7. Dezember 1941 ihre Gültigkeit. Sie sind übersichtlich geordnet am Montag, den 8. Dez. 41, bei den Ernährungs- und Wirtschaftsämtern der Gebietskommissare bezw. Kreischefs vorzulegen und abzurechnen. In der gleichen Höhe der abgerechneten Mengen können neue Bezugsanweisungen ausgestellt werden.

Kauen, den 29.XI.1941.

V. V. Stelle Gruppe Ernährung
Dr. K. SRUOGA
Geschäftsführer.

Obwieszczenie Nr. 2

Urzędu Zaopatrzenia i Podziału, Dział Wyżywienia

W czasie od 1 do 7 grudnia 1941 będą realizowane wszystkie odcinki jednolitych dla Generalnego Okręgu Litwy kart żywnościowych oznaczone Nr. 1 do 7 na chleb i oznaczone Nr. 1 na inne produkty żywnościowe.

Będzie się wydawać:

1. na Nr 1 do Nr 7 chleb (duonas) — 1700 gr.,
2. na Nr 1 mięso (mėsos) — 350 gr.,
3. na Nr 1 masło (sviesto) — 200 gr.,
4. na Nr 1 mąka pszenna I gat. (kvietinių miltų I r.) — 300 gr.,
5. na Nr 1 krupy (kruopu) — 100 gr.,
6. na Nr 1 cukier (cukraus) — 100 gr.,
7. na Nr 1 sól (druskos) — 50 gr.,
8. na Nr 1 namiastka kawy (kavos surogatu) — 50 gr.

Na karty żywnościowe z nadrukiem II będzie się wydawać podwójne ilości wymienionych porcyj, z nadrukiem III potrójną ilość z nadrukiem IV poczwórną ilość, a z nadrukiem V pięciokrotną ilość tych porcyj.

Odcinki Nr 1 — 7 na chleb i Nr 1 na pozostałe produkty tracą z dniem 7 grudnia 1941 swoją ważność. Należy je w poniedziałek 8 grudnia 1941 r. przejrzyście uporządkowane przedłożyć ze zrobionym obrachunkiem w urzędach wyżywienia i urzędach gospodarczych komisarzy okręgowych, względnie szefów powiatowych. Nowe asygnaty na pobranie towaru mogą być wystawione w wysokości równającej się ilościom towaru, z których się wybierano.

Kauen, dnia 29.XI.1941.

Urząd Zaopatrzenia i Podziału, Dział Wyżywienia
Dr. K. SRUOGA
Kierownik urzędu.

s. † p.

GUSTAW PIOTROWSKI

INŻYNIER WŁÓKIENNIK

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 4. XII r. b. przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy Lvovo (Lwowskiej) 11—15 na cmentarz Sw.Sw. Piotra i Pawła odbędzie się w dniu 7.XII r. b o godz. 2 p. p. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego odbędzie się dnia 9 XII b. r. o godz. 7.30 w kaplicy Sw. Rafała.

O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **Żona, Syn i Rodzina.**

Wiadomości z dnia

6 Grudzień SOBOTA Mikołaja b. p.

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.18 do 8.09.

— RORATY KELNERÓW. W dniu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny w poniedziałek 8 grudnia rb., o godz. 7 rano w kościele po Bernadyńskim staraniem pracowników kelnerskich, zwyczajem lat ubiegłych odbędą się doroczne Roraty, na które zaprasza się wszystkich pracowników gastronomicznych i sympatyków.

— W NIEDZIELĘ, dnia 7.XII.41 o godz. 7 m. 30 odbędą się Roraty pracowników fabryki tkanin drzewnych w kościele św. Katarzyny.

— RORATY RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY. Dnia 7. XII. o godz. 7 rano w kościele OO. Franciszkanów odbędą się Roraty cechu rzeźników i wędliniarzy, o czym podaje się do wiadomości członkom.

— INFORMOWANIE PUBLICZNOŚCI. Po za czasopismami i stałymi wystawami zdjęć korespondentów w różnych punktach miasta publiczność wileńska dowiaduje się o wypadkach wojennych z gazetek ściennych zawierających komunikat Kwatery Głównej. Gazetki te są rozlepiane w wielu punktach miasta. Oprócz tego w tychże punktach co tydzień są rozlepiane gazetki tygodniowe zawierające przegląd działań wojennych w ciągu ubiegłego okresu. (t).

— NALEŻY OSZCZĘDZAĆ PASY TRANSMISYJNE. Według wskazówek władz, wszystkie przedsiębiorstwa, używające pasów transmisyjnych, bez względu na materjał, z którego te pasy zostały zrobione winne stosować jaknajdalej posuniętą oszczędność. Nowe pasy można będzie nabyć tylko w tych wypadkach, gdy w żadnym razie nie można już naprawić zużytego pasa (p).

— NOWE CENY KOMORNEGO I ELEKTRYCZNOŚCI. Dążąc do wyrównania stosunków gospodarczych oraz do podniesienia poziomu życia w Kraju Wschodnim Komisarz Rzeszy znowu wydał szereg zarządzeń o znaczeniu zasadniczym.

W dziedzinie cen zostały uregulowane na nowo sprawy komornego, opłat za ogrzewanie centralne oraz taryfa prądu elektrycznego dla gospodarstwa domowego. Szczegóły zostaną niebawem podane w obwieszczeniach.

— PIENOCENTRAS ORGANIZUJE SKUP JAJ. Mimo znacznego stosunkowo czasu, jaki upłynie do rozpoczęcia sezonu skupu jaj, Pienocentras już czyni przygotowania do tej akcji. Opracowano plan sieci punktów skupu, obecnie przygotowuje się kadry pracowników dla tych punktów oraz środki transportowe, opakowanie i t. p. (p).

— KTO UZYSKA PASZE TREŚCIWE. Narazie pasze treściwe będą wydawane tylko dla krów, zapisanych w kółkach kontroli obór, oraz dla hodowców, produkujących przychówek rasowy. Sprzedaż pasz będzie się odbywała za pośrednictwem spółdzielni, na podstawie zaświadczeń wydawanych przez agronoma powiatowego. (p).

— PRZYWILEJE DLA DOSTAWCÓW WŁÓKNA LNIANEGO. Rolnicy, którzy dostarczą na punkty skupu włókno lniane, otrzymają zezwolenia na kupno tkanin i nici w lokalnych spółdzielniach, na sumę, zależną od ilości dostarczonego włókna. Ostatnio zanotowano pewne ożywienie dostaw lnu. Przewiduje się nagromadzenie włókna w ilości wystarczającej na zaopatrywanie w surowiec wszystkich przetwórni w kraju. (p).

— KARY ADMINISTRACYJNE BĘDZIE WYMIERZAŁ KOMENDANT POLICJI. Ostatnio wymiar kar za rozmaite wykroczenia w drodze administracyjnej należał do kompetencji komisarycznego burmistrza m. Wilna, naturalnie, w stosunku do osób zamieszkujących na terenie miasta. Obecnie burmistrz swe uprawnienia przekazał komendantowi policji m. Wilna. (t).

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TURGIELACH. Onegdaj wezwano pogotowie ratunkowe z Wilna do Turgiel, gdzie wśród nieznanych narazie okoliczności doznała złamania rąk mieszkanka miasteczka Helena B. Jednocześnie zaopiekowało się pogotowie ratunkowe ciężkochorym policjantem, przewożąc oboje do szpitala św. Jakuba. (t).

—oOo—

RADIO

SOBOTA, 6 grudnia 1941 r.

7.00 — dziennik po niemiecku, 7.30 — koncert. płyty, 9.00 — dziennik po niemiecku 11.30 — koncert, 12.00 — sygnał czasu, 12.30 dziennik po niemiecku, 13.15 — koncert, muzyka, 14.00 dziennik po niemiecku, 14.15 — dziennik po polsku, 14.30 — koncert obiadowy, 15.00 — krótkie wiadomości z frontu, 16.30 — dziennik po polsku, 17.00 dziennik po niemiecku, 18.30 — reportaż z życia całej Rzeszy po niemiecku, 20.15 — wesoły wieczór dla żołnierzy niemieckich, 22.00 — dziennik po niemiecku, 22.25 — muzyka taneczna.

Adres Redakcji i Administracji ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr, 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukujący pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.